

# Danuta Krzemińska

---

## Sens życia - sens cierpienia : logoteoria V. E. Frankla a "Ewangelia cierpienia" Jana Pawła II

---

Studia nad Rodziną 2/1 (2), 169-176

---

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DANUTA KRZEMIĘSKA

**SENS ŻYCIA – SENS CIERPIENIA  
LOGOTEORIA V. E. FRANKLA A „EWANGELIA  
CIERPIENIA” JANA PAWŁA II**

Wśród wielu koncepcji sensu cierpienia być może najbardziej radykalną jest ta sformułowana przez V. E. Frankla, według którego pytanie o sens cierpienia nie jest inne niż pytanie o sens życia<sup>1</sup>. Twórca logoteorii, określanej inaczej jako analiza egzystencjalna, główne jej założenia zawarł w swoim podstawowym dziele „Homo patiens”. W ujęciu Frankla, sens bytu ludzkiego spełnia się przede wszystkim dzięki urzeczywistnieniu wartości, którego najdoskonalszą formą jest właśnie cierpienie. Jako personalista, wiedeński psychoterapeuta stawia w centrum pola widzenia swej analizy – obok sensu cierpienia – godność człowieka i poczucie odpowiedzialności. Godność posiada – według niego – osoba i ta godność stanowi wartość samą w sobie. Urzeczywistniane przez człowieka wartości mogą być względne jedynie w stosunku do wartości bezwzględnej, która jednak również musi być wartością osobową. Tylko Bóg może stać się urzeczywistnioną możliwością, ostatecznym układem odniesienia dla wszystkich pozostałych wartości<sup>2</sup>.

Zdolność znoszenia cierpienia nie jest nikomu dana: można ją jedynie nabyć, trzeba się jej nauczyć. Prawidłową postawę wobec losu przyjmuje się – według Frankla – przez autentyczne cierpienie. Wewnętrzne opanowanie siebie jest również kształtowaniem siebie samego, gdyż nabycie zdolności cierpienia to nic innego, jak akt kształtowania siebie<sup>3</sup>.

Patrząc na cierpienie w kategoriach etycznych, można – zdaniem autora „Nieświadomionego Boga” – uznać je za dokonanie etyczne. Cierpienie może – według niego – oznaczać wzrost i dojrzewanie. Dotknięty cierpieniem człowiek może opanować dzięki niemu swój los wewnętrznie, wznosząc się tym samym niejako ponad siebie

<sup>1</sup> V. E. Frankl, *Homo Patiens*. W: *Homo patiens*. Wyd. 3. Warszawa 1984, s. 126.

<sup>2</sup> Por. tamże, s. 27, 94 – 96.

<sup>3</sup> Tamże, s. 69 – 70.

samego i stawiając swą własną egzystencję na wyższym stopniu. Wskutek cierpienia człowiek wyrasta zatem ponad siebie, dojrzewa i dorasta do siebie samego. Dojrzewanie polega na tym, że człowiek – pomimo zewnętrznej zależności – zdobywa wewnętrzną wolność. Cierpieć znaczy także – zdaniem Frankla – bogacić się. Za sprawą cierpienia człowiek dojrzewa do prawdy, a ono samo zyskuje metafizyczną wzniosłość<sup>4</sup>.

Przed cierpieniem nie ma wprawdzie ucieczki, człowiekowi potrzebna jest jednak – według autora „Homo patiens” odwaga cierpienia, przyjęcie i afirmowanie go. Cierpienie należy wypełnić intencją: jest ono sensowne, gdy cierpi się za coś lub za kogoś. Cierpienie nie może być celem samym w sobie. Urzeczywistnianie wartości związanych z postawą dotyczy zasadniczo cierpienia nie dającego się uniknąć, nieuchronnej konieczności losowej. Mimo to, w szczególnych przypadkach cierpienie konieczne może stać się cierpieniem dobrowolnym z punktu widzenia wyższej konieczności. Wartość tego, co istnieje, nie jest bowiem czymś bezwzględnym, lecz polega na tym, że może ono być ofiarowane na rzecz czegoś wyższego, poświęcone najwyższemu, bez oglądania się na to, że samo może przy tym zginąć. Taki też jest – zdaniem Frankla – ostateczny sens ofiary i męczeństwa<sup>5</sup>.

Twórca logoterorii kwestionuje również tradycyjne przeciwstawienie cierpienia dobru. Według niego, cierpienie samo może być dobrem. Pozornie negatywne strony egzystencji ludzkiej, w tym cierpienie, można przekształcić w coś pozytywnego, w sukces, jeżeli tylko przyjmie się wobec nich właściwą postawę i nastawienie<sup>6</sup>. Rozpatrywane jako wartość moralna, cierpienie – ujmowane tak jak widzi je Frankl – nie może naruszać ogólnoludzkiej godności osobowej. Dla etyki personalistycznej najważniejsze jest, aby cierpiąc – cierpieć godnie, co w świetle przedstawionych wyżej założeń analizy egzystencjalnej wydaje się nie budzić wątpliwości. Cierpienie przynoszące rozwój, wzrost i dojrzewanie człowieka jako osoby mogłoby chyba nawet zostać uznane za afirmujące godność osobową w sposób szczególny.

Porównanie koncepcji cierpienia V. E. Frankla z „ewangelią cierpienia” Jana Pawła II może wydać się – na pierwszy rzut oka – przedsięwzięciem dość karkołomnym. Wbrew pozorom, nie jest ono jednak nieuzasadnione. Pomimo, iż nauczanie Jana Pawła II dotyczące cierpienia mieści się w obrębie teologii, to jednak zawiera

<sup>4</sup> Tamże, s. 72 – 75.

<sup>5</sup> Tamże, s. 79 – 85, 97.

<sup>6</sup> V. E. Frankl: Logoterapia i jej kliniczne zastosowanie. W: Homo patiens, dz. cyt. s. 129 – 130.

ono w sobie liczne elementy filozofii i etyki, wywodzące się bez wątpienia z personalizmu chrześcijańskiego, który stoi także u podstaw logoteorii i logoterapii. Zarówno nauczanie papieskie, jak i koncepcja Frankla są ukierunkowane praktycznie, mają na celu ukształtowanie określonych, pozytywnych w sensie moralnym, postaw i zachowań. Autor „Homo patiens” stwierdza między innymi, że „sens bytu ludzkiego może być tylko konkretny, może się on odnosić tylko ad personam i ad situationem”<sup>7</sup>, a pogląd taki w dużej mierze podziela chyba Papież. Chcę tu podkreślić, iż przytoczone stwierdzenie nie przekreśla bynajmniej transcendencji osoby ludzkiej i jej odniesienia do Absolutu, ale jedynie pozwala na uniknięcie pułapki rozprawiania o fundamentalnych sprawach człowieka w sposób abstrakcyjny. Pułapki takiej w swoim nauczaniu zawsze starał się też uniknąć Jan Paweł II, tym bardziej, iż same okoliczności głoszenia ewangelii cierpienia zachęcają do tego, by mogła ona przemówić do konkretnych osób, zgromadzonych w kościele, na placu, stadionie itp.

Nauczanie Papieża dotyczące cierpienia zawarte zostało w wydanym w 1997 r. przez krakowski „Znak” tomie „Ewangelia cierpienia”, obejmującym poświęcone temu zagadnieniu teksty homilii, wystąpień podczas audyencji generalnych, spotkań z chorymi, wizyt w szpitalach i ośrodkach opieki, spotkań z uczestnikami sympozjów i konferencji, a także dokumenty, w tym przede wszystkim list apostolski *Salvifici doloris o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia*. Jan Paweł II do sprawy cierpienia przywiązuje wielką wagę, podkreślając jego znaczenie przy wielu okazjach. W wystąpieniach kierowanych do uczestniczących w spotkaniach z nim osób cierpiących, chorych, niepełnosprawnych i w podeszłym wieku, zawsze daje wyraz swemu gorącemu pragnieniu zetknięcia się z nimi, jako tymi, którzy z racji swej przypadłości są bliżej Chrystusa od innych. Głoszona przez Papieża „Ewangelia cierpienia” ujmuje je wielopłaszczyznowo, nie pretendując do ostatecznego wyjaśnienia jego specyfiki, pochylając się przed nim jako przed tajemnicą<sup>8</sup>. Z uwagi na fakt, że tematem niniejszego artykułu jest „ewangelia cierpienia” Jana Pawła II w kontekście logoteorii V. E. Frankla, skupiono się w nim

<sup>7</sup> V. E. Frankl: *Homo patiens*. W: *Homo patiens*, dz. cyt. s. 64

<sup>8</sup> Por. m. in. następujące wypowiedzi Jana Pawła II zawarte w tomie „Ewangelia cierpienia” na stronach 30 („Cierpienie ludzkie jest takim obszarem, że nikt z nas nie może powiedzieć, iż sięgnął jego kresu.”), 138 („Cierpienie ludzkie zawsze jest tajemnicą.”), 282 (...) (Człowiek w swoim cierpieniu pozostaje nietykalaną tajemnicą.”) i na stronach 291 – 292, gdzie mówi się, iż cierpienie „pozostaje zawsze tajemnicą: zdajemy sobie sprawę, że wszelkie nasze wyjaśnienia będą zawsze niewystarczające i nieadekwatne.” Tu i dalej wszystkie odwołania do wypowiedzi Jana Pawła II na temat cierpienia za: Jan Paweł II: *Ewangelia cierpienia*. Wybór homilii, przemówień i dokumentów. Kraków 1997.

na tych rozważaniach Papieża, które dotyczą bezpośrednio cierpienia i sytuacji osoby cierpiącej, pominięto zaś kwestie postaw osób wspomagających ludzi dotkniętych cierpieniem: lekarzy, wolontariuszy, wszystkich tych „miłosiernych samarytan”, do których często zwraca się Ojciec Święty.

W swoich rozważaniach na temat cierpienia Papież podkreśla, że jest ono czymś rzeczywistym i powinniśmy wszyscy mieć tego świadomość. Cierpienie zawsze jest rzeczywistością, i to rzeczywistością o bardzo wielu obliczach<sup>9</sup>. Unikając jakichkolwiek uproszczeń, Jan Paweł II zdaje sobie sprawę, jak trudne jest to zagadnienie, a także, jak ciężko jest sprostać cierpieniu. „Człowiek lęka się cierpienia – mówi Papież – wzdraga się przed nim, pragnie go uniknąć – tak jak lękał się męki i śmierci sam Chrystus – i ma do tego nie tylko prawo, ale i obowiązek.”<sup>10</sup> Nawet, jeżeli droga przez cierpienie wiedzie ku świętości, istnieje na niej możliwość zwątpień i załamania, zamknięcia się w swym bólu i wpadnięcia w rozpacz<sup>11</sup>. Do znoszenia cierpienia konieczna jest zatem odwaga, chrześcijańskie męstwo<sup>12</sup>. Od strony psychologicznej, człowiek cierpiący winien uświadomić sobie cierpienie i je zaakceptować. Kolejny etap to „najpiękniejszy gest, jaki można uczynić: ofiara”<sup>13</sup>. Owe trzy etapy, przeżywane w każdym przypadku indywidualnie, przynoszą cierpiącemu zadziwiającą wolność wewnętrzną.

Jan Paweł II zwraca uwagę, iż dla ludzi wierzących choroba i cierpienie nie są jedynie czymś danym, narzuconym, tragicznym losem, który powinno się znosić biernie, ale raczej zadaniem, skierowanym do ludzi przez Boga, wezwaniem do szczególnego przeżywania swego chrześcijańskiego powołania, do ujawnienia moralnej wielkości człowieka i jego duchowej dojrzałości, do cnoty, którą musi człowiek ze swej strony wypracować, a którą określa Papież jako cnotę wytrwałości w znoszeniu tego, co boli i dolega<sup>14</sup>. Oczywiście nie jest to łatwe: cierpienie stanowi przecież swoistą próbę, której poddane zostaje człowieczeństwo<sup>15</sup>. Słowa Chrystusa („Bądź moim naśladowcą”) nie mają – według Jana Pawła II – mocy uzdrawiającej i nie uwalniają od cierpienia, które samo w sobie byłoby złem, mają jednak moc przemieniania, są wezwaniem do tego, abyśmy stali się nowymi ludźmi, podobnymi do Chrystusa, a w owym

<sup>9</sup> Jan Paweł II: Ewangelia cierpienia. dz. cyt. s. 53, 73

<sup>10</sup> Tamże, s. 171.

<sup>11</sup> Tamże, s. 176.

<sup>12</sup> Tamże, s. 8.

<sup>13</sup> Tamże, s. 75.

<sup>14</sup> Tamże, s. 90, 306, 308.

<sup>15</sup> Tamże, s. 307.

podobieństwie – odnaleźli w cierpieniu wewnętrzne dobro. Boża ekonomia zbawienia przejawia się zatem w przemianie wewnętrznej zła, jakim jest cierpienie, w dobro uświęcające cierpiącego człowieka, a za jego pośrednictwem uświęcające także innych ludzi<sup>16</sup>. Człowiek w cierpieniu staje się kimś nowym, znajdując także jakby nową miarę swojego życia i powołania. Potwierdza to – zdaniem Papieża – w sposób szczególny jego wielkość duchową, niewspółmiernie przerastającą ciało. W momencie, gdy ciało dotknięte jest głęboką chorobą i niesprawnością, a człowiek wydaje się wręcz niezdolny do życia i do działania – jego wewnętrzna dojrzałość i duchowa wielkość ujawniają się z tym większą mocą, stanowiąc nie dającą się z niczym porównać lekcję dla pozostałych, w potocznym rozumieniu zdrowych i normalnych ludzi<sup>17</sup>.

Jan Paweł II wielokrotnie odnosi się do związku istniejącego pomiędzy cierpieniem a ludzką godnością. *„Dla nas, chrześcijan – mówi Papież – nie to się liczy, czy ktoś jest zdrowy, czy chory; tym co w istocie się liczy, jest: czy jesteś gotów urzeczywistnić godność daną ci przez Boga świadomie i z wiarą, w każdym położeniu i w każdej sytuacji jako prawdziwy chrześcijanin, czy może gotów jesteś stracić tę godność w życiu powierzchownym i nieodpowiedzialnym, w grzechu i winie wobec Boga ?”*<sup>18</sup> Ewentualna słabość cielesna w żadnej mierze nie narusza wobec tego – sama przez się – ludzkiej godności. W cierpiącym ciele pulsuje wszak życie ludzkie w całej pełni swej godności i niezbywalnych praw i ani choroba, ani umniejszenie sił fizycznych nie mogą pozbawić dotkniętych nimi osób godności dzieci Bożych<sup>19</sup>. *„Ludzie chorzy, starzy, niepełnosprawni i umierający uczą nas, że słabość jest twórczym okresem ludzkiego życia i że cierpienie może być przyjęte bez żadnego uszczerbku dla godności.”*<sup>20</sup> Ludzie chorzy są użyteczni przez samą swą obecność, stanowiąc swoistą przeciwwagę dla codziennej anonimowości, pośpiechu, pragnienia natychmiastowej korzyści. Każdemu życiu ludzkiemu, w tym choremu i słabemu, Bóg przydał godność<sup>21</sup>. Wiara i rozum zgodnie przyznają na przykład – podkreśla Papież – pełną godność ludzką osobom umysłowo chorym<sup>22</sup>. Piękna ludzkiego wnętrza nie mogą do końca zniekształcić żadna choroba, żadne kalectwo i żadna słabość<sup>23</sup>.

<sup>16</sup> Tamże, s. 11 – 12.

<sup>17</sup> Por. tamże, s. 314.

<sup>18</sup> Tamże, s. 32 – 33.

<sup>19</sup> Tamże, s. 53, 56.

<sup>20</sup> Tamże, s. 58.

<sup>21</sup> Tamże, s. 123, 147.

<sup>22</sup> Tamże, s. 203.

<sup>23</sup> Tamże, s. 196.

Wypracowanie przez człowieka cnoty wytrwałości w znoszeniu cierpienia prowadzi do wyzwolenia nadziei, która podtrzymuje w nim przeświadczenie, że cierpienie go nie zwycięży, nie pozbawi właściwej mu godności wraz z poczuciem sensu życia<sup>24</sup>. W wyjątkowej mierze wpływa na godność męczeństwo. Jan Paweł II, odnosząc się do postępowania męczenników wiary, ale także innych ludzi, którzy – niejednokrotnie bez wiary w Chrystusa – cierpią i oddają życie dla prawdy i słusznej sprawy, stwierdza, że „w cierpieniach ich wszystkich potwierdza się w sposób szczególny wielka godność człowieka”<sup>25</sup>.

W swoim nauczaniu na temat cierpienia Papież stara się również odpowiedzieć na pytanie o jego sens. Jan Paweł II zdaje sobie sprawę, że istnienie cierpienia – zwłaszcza tego dotykającego niewinnych i bezbronnych – może zdawać się umysłowi ludzkiemu prawdziwym skandalem, przyczyną zakwestionowania i kryzysu tych przeświadczeń, na których opiera się życie intelektualne, moralne i religijne. Zagadki tej w sposób zadowalający czysto po ludzku rozwiązać nie sposób, a przecież człowiek domaga się odpowiedzi, jako że tylko on ma świadomość cierpienia i chce wiedzieć, dlaczego cierpi, zaś nie znajdując wyjaśnienia będzie cierpiał jeszcze bardziej<sup>26</sup>. „*Aby móc poznać prawdziwą odpowiedź na pytanie „dlaczego cierpienie?”*” – stwierdza Papież – *musimy skierować nasze spojrzenie na objawienie Bożej miłości, ostatecznego źródła sensu wszystkiego co istnieje.*”<sup>27</sup> Umierając na krzyżu, Chrystus ukazał ludziom, jaki powinni nadać sens swoim cierpieniom, znajdując w Jego męce natchnienie i moc do tego, aby odrzucić pokusę rozżalenia i poprzez człowieczy ból wzrastać do nowego życia<sup>28</sup>. Cierpienie nie jest zsyłane w celu przygniecenia czy umniejszenia osoby ludzkiej, ale po to, by podnieść jakość życia przez pobudzenie do większej szlachetności<sup>29</sup>. Chorzy i cierpiący nie powinni upadać na duchu, ale w swej nowej jakościowo sytuacji odkrywać możliwość całkowitego pójścia za Chrystusem. Przyjęte z pełną wiarą cierpienie może stać się osobistym udziałem w zbawczym cierpieniu Chrystusa, który sam kontynuuje wówczas swą mękę w cierpiącym człowieku<sup>30</sup>. W sensie teologicznym w złu cierpienia jest więc ukryte wielkie dobro: dobro opiekuńcze, które wykupuje z największego zła i dobro zbawcze, dobro samego Boga.

<sup>24</sup> Tamże, s. 308.

<sup>25</sup> Tamże, s. 306 – 307.

<sup>26</sup> Por. tamże, s. 59, 88, 287.

<sup>27</sup> Tamże, s. 291 – 292.

<sup>28</sup> Tamże, s. 56.

<sup>29</sup> Tamże, s. 62– 644

<sup>30</sup> Tamże, s. 90.

Stąd w smutku i przygnębieniu ukryte są pocieszenie i błogosławieństwo<sup>31</sup>. To właśnie może tłumaczyć, że ludzie bardzo cierpiący są często bardzo szczęśliwi, co w kategoriach czysto ludzkich byłoby absolutnie niewytłumaczalne<sup>32</sup>. Łącząc się duchowo z krzyżem Chrystusa, człowiek odnajduje w swoim cierpieniu pokój wewnętrzny i duchową radość, której źródłem staje się też przezwycięzenie poczucia nieużyteczności cierpienia<sup>33</sup>. Ostatecznie zatem, sens cierpienia jawi się w nauczaniu Jana Pawła II jako „równocześnie na wskroś nadprzyrodzony i na wskroś ludzki. Jest nadprzyrodzony, ponieważ zakorzenia się w Boskiej tajemnicy Odkupienia świata. Jest równocześnie głęboko ludzki, ponieważ człowiek odnajduje w nim siebie, swoje człowieczeństwo, swoją godność, swoje posłannictwo.”<sup>34</sup>

Odnosząc się ponownie do kwestii porównania koncepcji logoteorii V. E. Frankla z „ewangelią cierpienia” Jana Pawła II stwierdzić należy, iż mają one bardzo wiele punktów wspólnych, i że o wiele więcej łączy je niż dzieli. I w analizie egzystencjalnej autora „Homo patiens”, i w nauczaniu papieskim, cierpieniu przydaje się wielką wartość, zdolność do przemiany wewnętrznej dotkniętego nim człowieka, przynoszącej zarazem wewnętrzne wyzwolenie. Zarówno Jan Paweł II, jak i V. E. Frankl są zgodni co do tego, że cierpienie nie narusza godności osobowej człowieka, a niekiedy nawet w sposób szczególny ją afirmuje. Obaj też zdają sobie sprawę, że znoszenie cierpienia jest czymś prostym, iż nierzadko trzeba do tego wielkiej odwagi, męstwa, co może najpełniej objawia się w męczeństwie, w złożeniu ofiary na ołtarzu słusznej sprawy. Podobnie tak Papież, jak i autor „Nieuświadomionego Boga” kwestionują tradycyjne przeciwstawienie cierpienia dobru, tyle że wiedeński psychoterapeuta skupia się na kwestiach stricte etycznych, gdy Jan Paweł II ujmuje zagadnienie bardziej całościowo i wielostronnie, znajdując tu głównie uzasadnienia teologiczne, ale nie bez znaczenia dla postawy moralnej dotkniętej cierpieniem osoby. Różnią się także koncepcje sensu cierpienia wyrażone przez Papieża i V. E. Frankla: Jan Paweł II znajduje racje dla istnienia cierpienia przede wszystkim wywodzące się z Objawienia i męki Chrystusa, który sam cierpiał na krzyżu, gdy twórca logoteorii utożsamia sens cierpienia z sensem życia, stroniąc od ściśle teologicznych uzasadnień. Również on jednak stwierdza na przykład, że „rachunek cierpiącego człowieka zakończy się dopiero w transcendencji; w immanencji pozostaje on otwarty”<sup>35</sup>, zaś Papież

<sup>31</sup> Tamże, s. 102.

<sup>32</sup> Tamże, s. 21 – 22.

<sup>33</sup> Tamże, s. 316.

<sup>34</sup> Tamże, s. 323.

<sup>35</sup> V. E. Frankl: Homo patiens. dz. cyt. s. 126.



dostrzega sens cierpienia tak nadprzyrodzony, jak i ludzki, odniesiony wprost do natury i godności człowieka. *„W rozumieniu chrześcijańskim – mówi Jan Paweł II – życie doczesne nie stanowi o całej wartości człowieka powołanego do nieśmiertelności, jest ono jednak wartością podstawową dla ludzkiej osoby.”*<sup>36</sup>

---

<sup>36</sup> Jan Paweł II: *Ewangelia cierpienia*. dz. cyt. s. 279.